Głosy spoza chóru, cz. 1.

Gdy w styczniu 2013 roku zastanawiałam się, jak wytłumaczyć swoim czytelnikom, dlaczego ta książka zaczyna się od rozmów o homoseksualizmie w Kościele katolickim, nie przypuszczałam, że bezprecedensowe wydarzenia mające miejsce kilka tygodni później doprowadzą do upadku tego wielkiego tabu.

Homoseksualizm był tematem bardzo żywym za pontyfikatu Benedykta XVI, podobnie jak w okresie długich rządów Jana Pawła II rola kobiet w Kościele i ich ewentualne kapłaństwo. Już w kilka miesięcy po wstąpieniu Josepha Ratzingera na tron Piotrowy została przyjęta nowa instrukcja na temat „kryteriów rozeznawania powołania u osób z tendencjami homoseksualnymi ubiegających się o przyjęcie do seminarium i dopuszczenia do święceń". Ów dokument - choć oświadcza, że Kościół szanuje „osoby, których dotyczy ten problem" - w gruncie rzeczy zamyka drogę do kapłaństwa tym, którzy „praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną «kulturę gejowską»".

Małżeństwa homoseksualne - które zostały wprowadzone już w kilku krajach, jak na przykład w katolickiej Hiszpanii, i o których legalizacji myślą również inne państwa - według byłego papieża Benedykta XVI nie tylko stanowią zagrożenie dla tradycyjnej rodziny zbudowanej na wartościach katolickich i destabilizują społeczeństwa, lecz także „w poważny sposób ranią sprawiedliwość i pokój".

Wobec słów tak brzemiennych trudno nie zadać sobie pytania, dlaczego Kościół tak otwarcie przeciwstawia się homoseksualizmowi lub nawet z nim walczy. I czy homoseksualizm naprawdę jest tak niebezpieczny?

Jest. Gdyż przede wszystkim stanowi zagrożenie i poważny problem dla samego Kościoła. Po raz pierwszy stało się to jasne, gdy w 2010 roku we Włoszech wybuchł skandal spowodowany publikacją przez tygodnik „Panorama" reportażu Carmela Abbate *Szalone noce księży gejów*, demaskującego księży homoseksualistów i ich niemoralne prowadzenie się. Również w Polsce tygodnik „Newsweek" przeprowadził w 2012 roku podobne dochodzenie dziennikarskie, zatytułowane *Seks po bożemu*, ujawniając, iż gejów w koloratkach jest bardzo wielu i nie zawsze prowadzą oni cnotliwe życie, zgodne z przykazaniami Kościoła. Polski „Newsweek" przy tej okazji opublikował również część wywiadu przeprowadzonego na potrzeby tej książki z włoskim dziennikarzem, autorem światowego bestsellera *Sex and the Vatican*. Dlatego też jemu, jako pierwszemu oddałam głos w *Głosach spoza chóru*.

Choć Watykan twierdzi, że rozpustni księża geje to tylko „zgniłe jabłka", margines, a reszta Kościoła jest zdrowa - tezę o tym, że Kościołem rządzi lobby homoseksualne, wysunęli nie laiccy publicyści czy wojujący ateiści – lecz polski ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski w swojej książce *Chodzi mi tylko o prawdę.*

„Homoseksualizm jest w Kościele tematem tabu. To rezultat sytuacji, w jakiej znalazło się środowisko księży rzymskokatolickich. Kościół powinien otworzyć się na święcenie *viri probati*, czyli sprawdzonych żonatych mężczyzn, jak to miało miejsce w pierwszych wiekach. Celibat sprawia, że homoseksualiści mają większe wpływy wśród duchownych rzymskokatolickich. W Kościele jest lobby homoseksualne, które czasami decyduje o nominacjach. To lobby wpływa na decyzje, kto zostanie ważnym urzędnikiem w Kościele i kto awansuje. Bez wsparcia lobby homoseksualnego awanse w niektórych strukturach kościelnych są bardzo trudne. Kościół potrzebuje debaty i reform" – mówił Tadeusz Isakowicz-Zaleski w wywiadzie dla Onetu w czerwcu 2012 roku.

Wielu katolików napiętnuje homoseksualizm i nawet uważa go jeszcze za chorobę. Tóż przed abdykacją wstrząsem dla wszystkich była więc publikacja włoskiego tygodnika „Panorama", mówiąca o tym, że na podjęcie decyzji o dymisji przez Josepha Ratzingera najprawdopodobniej wpływ miał sekretny raport komisji kardynalskiej (w składzie Julian Herranz Casado, Jozef Tomko i Salvatore De Giorni), przekazany papieżowi pod koniec grudnia 2012. „Może część raportu, która zszokowała Papieża to ta mówiąca o istnieniu sieci przyjaźni i szantaży na tle homoseksualnym, która jest obecna w kurii" – pisał w swoim artykule *Il dossier segreto condizionerà conclave (Sekretny raport wpłynie na konklawe)* watykanista „Panoramy" Ignazio Ingrao.

O to, czy „lobby homoseksualne” istnieje i rządzi Kościołem, dlaczego Kościół walczy z homoseksualizmem i jak to możliwe, że w tak katolickim kraju jak Hiszpania zezwala się na śluby parom jednopłciowym - zapytałam Rossenda Domènecha, korespondenta hiszpańskiego dziennika „El Periódico” i portugalskiego tygodnika „Espresso”, dziennikarza od lat zajmującego się problematyką kościelną.

Wokół homoseksualizmu i celibatu toczy się również moja rozmowa z profesorem Richardem Sipe’em, światowym specjalistą od spraw seksualności i zdrowia psychicznego duchownych rzymskokatolickich, autorem dzieła *Sex, Priests, And Power: Anatomy Of A Crisis.* Ten były duchowny spędził osiemnaście lat w służbie Kościoła, zajmując się rozwiązywaniem wielu niewygodnych spraw kapłanów, którzy nie potrafili okiełznać własnego libido. Sądzi, że 25-30 procent księży oraz biskupów angażuje się w relacje seksualne z kobietami, przynajmniej 40–50 procent duchownych jest orientacji homoseksualnej i co najmniej połowa z nich jest seksualnie aktywna. Zdaniem Sipe’a, nie tyle sam celibat - który stanowi dar od Boga - ile celibat obowiązkowy księży rzymskokatolickich to powód wielu problemów w łonie Kościoła, w tym również seksualnego wykorzystywania nieletnich. Uważa on także, że stanowisko Kościoła wobec homoseksualizmu to hipokryzja, bo wielu świętych było orientacji homoseksualnej, a wielu dobrych księży to geje żyjący w celibacie.

Szacunki profesora Sipe’a co do liczby homoseksualistów w seminariach potwierdza opinia Anonima - młodego mężczyzny orientacji homoseksualnej, który studiował w seminarium najpierw w dużym mieście w Polsce, a później we Włoszech, ale zrezygnował z drogi kapłańskiej. Dziś mieszka w Warszawie i pracuje w znanej firmie ubezpieczeniowej - dlatego to jedyny wywiad, w którym nazwisko rozmówcy nie zostaje ujawnione. Anonim jest zdeklarowanym zwolennikiem PiS-u i Jarosława Kaczyńskiego, przeciwnym legalizacji związków partnerskich i małżeństw homoseksualnych, bo uważa to za sztuczny problem. Niedoszły ksiądz ujawnia jednak wiele ciekawych szczegółów z życia seminarzysty oraz porównuje katolicyzm polski i katolicyzm włoski - przesiąknięty nadal duchem posoborowym.

Dlaczego jednak w tej książce rozmawia się o homoseksualizmie? W Rzymie czasów Inkwizycji palono gejów na stosach, tak jak heretyków i czarownice. Homofobia cechowała wszystkie reżimy totalitarne - hitlerowcy wysyłali homoseksualistów wraz z Cyganami i osobami pochodzenia żydowskiego do obozów koncentracyjnych, zmuszając ich do noszenia różowych trójkątów, ale homokaust to jednak nadal temat tabu. W komunistycznym ZSRR kierowano gejów do szpitali psychiatrycznych, a na Kubie do obozów reedukacji.

Z powodów edytorskich zabrakło, niestety, w tej książce miejsca dla dwóch jeszcze głosów spoza chóru - Vladimira Luxurii, pierwszej europejskiej parlamentarzystki transseksualnej, i Heleny Veleny, znanej pisarki transgender - które opowiadały o prześladowaniach, jakich na przestrzeni wieków zaznała wspólnota LGBTQ.

Nie ulega wątpliwości, że osoba homoseksualna to idealny kozioł ofiarny, którego jeszcze dziś można poświęcić za milczącym przyzwoleniem. Zazwyczaj kozłowi ofiarnemu przypisuje się cechy, które się wypiera i których nie akceptuje się w sobie samym, lub wręcz własne winy, z którymi nie można się pogodzić. Im większą zbrodnię popełnia się wobec kozła ofiarnego, tym większą zbrodnię, dla usprawiedliwienia, kozłowi się zarzuca.

Watykański sekretarz stanu Tarcisio Bertone podczas swojej podróży do Chile w 2010 roku powiedział, że „wielu psychologów i psychiatrów udowodniło, że nie ma związku między celibatem a pedofilią, natomiast wielu innych wykazało, że istnieje związek pomiędzy homoseksualizmem a pedofilią”. Jego słowa wywołały oburzenie i krytykę środowisk homoseksualnych, podobnie jak słowa Benedykta XVI dotyczące ślubów jednopłciowych, które ranią sprawiedliwość i pokój.

Także były watykański promotor sprawiedliwości Charles Scicluna w opublikowanym przez portal Stolicy Apostolskiej wywiadzie z włoskim dziennikarzem Giannim Cardinale mówił, że dziennikarze niesłusznie nazywają problem nadużyć seksualnych w Kościele „skandalem pedofilii”, bo na trzy tysiące przypadków zgłoszonych w latach 2001-2010 do Kongregacji Nauki Wiary tylko mniejszość, czyli 10 procent, to akty „prawdziwej pedofilii, która jest określona przez pociąg seksualny do dzieci przed okresem dojrzewania”. 30 procent przypadków

dotyczyło heteroseksualnego współżycia z nieletnimi dziewczynami. Natomiast aż 60 procent przypadków nadużyć seksualnych z ostatnich pięćdziesięciu lat to efebofilia, która jest wynikiem pociągu seksualnego do młodzieży tej samej płci.

W czerwcu 2012 roku ukazał się na łamach „Frondy" ciekawy artykuł, w którym inny polski ksiądz, Dariusz Oko, pisał: „Trzeba tu najpierw zdemaskować powszechne kłamstwo medialne. Media mówią ciągle o pedofilii duchownych, tymczasem najczęściej chodzi tu efebofilię, czyli o wynaturzenie polegające na pociągu dojrzałych homoseksualnych mężczyzn nie do dzieci, ale do pokwitających i dorastających chłopców. Jest to typowe zboczenie łączące się z homoseksualizmem. Do podstawowej wiedzy na ten temat należy prawda, że aż ponad 80 procent przypadków przemocy seksualnej duchownych, ujawnionych w USA, była to efebofilia, a nie pedofilia! Ten fakt jest skrzętnie ukrywany, przemilczany, bo szczególnie dobrze ujawnia zakłamanie zarówno światowego, jak i kościelnego homolobby. Tym bardziej trzeba go nagłaśniać".

Artykuł Dariusza Oko *Z papieżem przeciwko homoherezji* odbił się dyskretnym echem poza granicami Polski. Gdyby przeczytało go więcej osób na Zachodzie, spotkałby się z ostrą krytyką. Ksiądz Oko pisze otwarcie: „…trzeba zatem pamiętać, że skandale przemocy seksualnej, które wstrząsnęły Kościołem światowym, w zdecydowanej większości były dziełem duchownych homoseksualnych". I jego opinia nie jest w Kościele odosobniona, bo odpieraniem homoideologii oraz homopropagandy zajmuje się on od lat „na polecenie oraz za zachętą szeregu kardynałów i biskupów".

Zdania co do znaczenia terminu „efebofilia" są podzielone. Według profesora Richarda Sipe'a efebofilia to aktywność seksualna osoby dorosłej z nastoletnim chłopcem bądź nastoletnią dziewczynką - nie jest to więc „zboczenie typowo homoseksualne". Może raczej bardziej adekwatny byłby termin „pederastia" (z greckiego dosłownie: miłość do chłopców), oznaczający specyficzną formę homoseksualizmu męskiego, polegającą na związkach erotycznych lub kontaktach seksualnych mężczyzn lub młodzieńców (erastesów, miłośników) z młodzieńcami lub chłopcami (eromenosami, lubymi, oblubieńcami), zazwyczaj opartych na różnicy wieku. Mniejsza zresztą o nazwę… Spory na temat terminologii pozostawmy specjalistom.

Nie wiem, czy Kościołowi uda się w końcu przekonać światową opinię publiczną do tego, że na przełomie XX i XXI wieku wybuchł skandal nie pedofilii, lecz efebofilii klerykalnej (lub pederastii), i że całą odpowiedzialność za to ponosi lobby homoseksualne, które kryło się nawzajem. Myślę jednak, tak jak Rossend Domènech, że „jeżeli ktoś próbuje umniejszać ciężar skandalu pedofilii w Kościele katolickim i odpowiedzialność za niego, mówiąc, że tak naprawdę to nie były przypadki pedofilii, lecz efebofilii, popełnia duży błąd".

Czy homoseksualiści mogą być przyjmowani do seminarium oraz wyświęcani na kapłanów - to wyłącznie wewnętrzna sprawa Kościoła. Watykan ma prawo mieć swoje prerogatywy i wprowadzać ograniczenia, jeżeli chodzi o własnych księży. Zdaniem hiszpańskiego dziennikarza instrukcję ustalającą kryteria przyjmowania do seminariów osób o tendencjach homoseksualnych i ich wyświęcania wydano dlatego, że Benedykt XVI chciał przejrzystości.

„Przejrzystość" - to słowo pada wielokrotnie w Głosach spoza chóru, zarówno w przypadku skandalu pedofilii, jak i afer finansowych banku watykańskiego IOR, i jest emblematyczne dla pontyfikatu Josepha Ratzingera. W ostatnich latach wyborcy, wierni i opinia publiczna domagają się od instytucji większej przejrzystości. Nic więc dziwnego, że wzrasta jej znaczenie nie tylko w polityce i relacjach międzyludzkich, lecz także w Kościele.

(ze wstępu do książki, to pierwsza część zebranych wywiadów - druga "Watykański labirynt" ukaże się wkrótce)

* * *

Więcej tutaj:

http://wcieniusanpietro.blogspot.it/2013/05/94-skandal-pedofilii-czy-efebofilii.html